CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 280 | Kraków, piątek dnia 14 października 1938 r. | Rok II

Wojna węgiersko-czeska?

Paryż (ar) Rokowania czechosłowacko-węgierskie zostały zerwane. Delegacja czechosłowacka zaproponowała udzielenie Węgrom zamieszkałym w granicach republiki czechosłowackiej autonomii narodowościowej. Delegacja węgierska propozycję powyższą odrzuciła. Wobec tego delegacja rządu czechosłowackiego wyraziła zgodę na odstąpienie Węgrom dodatkowo terytorium Żytniego Ostrowa, podkreślając, że jest to propozycja ostateczna. Przewodniczący delegacji węgierskiej minister spraw zagranicznych Kanya odrzucił nawet ten, tak daleko idący projekt. Min. Kanya domaga się dla Węgier terytorium, obejmującego obszar, ograniczony od zachodu linią Bratysława, Nitra, Lewice, Łuczewice, Rymarska Sobota, Rozniawa, Koszyce, Trebiszow, Użhorod, Kralovo (wszystkie wymienione miejscowości rozumieją się włącznie).

Obszar obejmuje powierzchnię 18 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Jednocześnie min. Kanya oświadczył, że jeśli do dnia dzisiejszego nie otrzymają odpowiedzi idącej po ich linii żądań, wówczas wystąpią przeciwko Czechosłowacji na innej drodze.

W razie odrzucenia ultimatum Węgrzy grożą wmarszem wojsk węgierskich.

Na położonych na północnym brzegu Dunaju i zamieszkałych przez ludność węgierską terytoriach, władze czesko-słowackie zarządziły ewakuację 9 dalszych okręgów.

Wspomniane okręgi należą do terytoriów, które zgodnie z żądaniem Budapesztu powinny być niezwłocznie zajęte przez Węgrów.

Dowództwo policji w Bratysławie wydało rozporządzenie, zakazujące przebywania na ulicach miasta po godzinie 21-ej bez specjalnego zezwolenia.

Identyczne rozporządzenie wydały władze bezpieczeństwa w Koszycach. Zarządzenie to wydano wskutek naprężonej sytuacji, jaka panuje w obydwu wymienionych miastach.

Londyn.

Korespondent Reutera w Pradze donosi, na pograniczu węgiersko-słowackim oraz na pogranicznych obszarach Rusi Podkarpackiej liczba starć ludności z policją i żandarmerią stale wzrasta. Ostatnio 470 uzbrojonych ludzi zaatakowało pociąg czeski stojący na małej stacyjce.

W wyniku starcia dwóch ludzi zostało zabitych. W paru okręgach pogranicznych ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Tylko Hitler może Gdańskiem rządzić

oświadcza gdański gauleiter

Jak donosi „Dziennik Poznański", w gmachu teatru gdańskiego zgromadzili się wczoraj kierownicy wszystkich komórek organizacyjnych partii narodowo-socjalistycznej z obszaru Wolnego Miasta Gdańska. „Gauleiter" Ferster ogłosił zebranym następujące orędzie

„Wir sind ein deutscher Staat, mit deutschen Menschen, mit deutschen Gesetzen, mit deutscher Wirtschaft, mit deutscher Kultur, mit deutscher vor allem national sozialistischer Lebensauffassung. Wir gehören auch zu keinem anderen Staat, der über uns bestimmen könnte, sondern wir haben selbst unser Schicksal in der Hand des Führes legen, hat Adolf Hitler allein über uns zu bestimmen".

To znaczy: „Jesteśmy państwem niemieckim — z niemiecką ludnością, niemieckimi prawami, niemiecką gospodarką, niemiecką kulturą, a przede wszystkim z niemieckim narodowo-socjalistycznym poglądem społecznym. Nie podlegamy żadnemu innemu państwu i nikt nie ma prawa nam tutaj rozkazywać, tylko my sami decydujemy o swoim losie. Ponieważ dobrowolnie i z zapałem oddaliśmy losy nasze w ręce Wodza, to też jedynie Adolf Hitler, może nami rządzić!"

Śladem Hitlera

Mussolini występuje z planem rewizjonistycznym

Paryż (ar) Duże wrażenie wywołały tu głosy prasy niemieckiej o wysuniętych przez Mussoliniego żądaniach rewizjonistycznych.

Włochy dążą, za przykładem dokonanej w Monahium rewizji w Europie środkowej — do analogicznej rewizji i zmiany układu sił w basenie morza Śródziemnego. Dotychczasowe sfery interesów w tej części Europy muszą — zdaniem Italii — ulec zmianie.

„Tevere" pisze wyraźnie, że „byłoby absurdem wierzyć — że można utrzymać się jeszcze pewnych pozycyj na morzu Śródziemnym czy gdziekolwiek w chwili, gdy pozycje te określone są pytajnikiem".

W związku z powyższą kampanią przewidują, że Mussolini w najbliższym czasie wygłosi wielką mowę, w której opublikuje swój plan rewizjonistyczny.

Zapowiedź nowych żądań rewizjonistycznych wzbudziła duże zaniepokojenie.

Krwawe zajścia w Sudetach

Paryż (ai) „Petit Parisien ogłasza na swych łamach obszerną depeszę swego korespondeta z terytorium sudeckiego, obsadzonego przez wojska niemieckie. Korespondent ten potwierdza wiadomości o wysłaniu z III Rzeszy do Sudetów „doborowych" specjalnie wybranych oddziałów policji i formacji bojówkarskich S. S. Oddziały te współpracują z agentami Gestapo, którzy czynni byli na terytorium sudeckim podczas całego trwania konfliktu i przygotowywali irredentę hitlerowską. Obecnie policja i formacje S. S. przystąpiły do przeprowadzania masowych aresztowań wśród social-demokratów niemieckich, Żydów i wszystkich zresztą osób podejrzanych o przychylne stanowisko do dawnej Czechosłowacji. Stworzono również specyficzne miejsce odosobnienia, zamykając w mieszkaniach podejrzanych i oddając ich na pastwę bojówek S. S.

Represje te wśród miejscowej ludności wywołują zrozumiały oddźwięk buntu. To też mnożą się ciągłe krwawe zajścia, a opornych władze hitlerowskie skrycie rozstrzeliwują.

Wrzenie na terytorium Sudetów nie tylko nie ustało, ale jeszcze bardziej wzmogło się, dowodząc, jak wielka część ludności przeciwna była rozciągnięciu nad Sudetami władzy hitlerowskiej.

Niemieckie pretensie do... Zaolzia

Katowice (tel.) Wszystkie gazety wychodzące na Śląsku Opolskim — jak wiadomo inspirowane wraz z całą prasą niemiecką przez min. Goebbelsa — zamieściły dziś jednobrzmiący artykuł p. t. „Problem Śląska Cieszyńskiego".

Artykuł ten twierdzi, że na terenie powiatów zaolzańskich mieszka około 25 tysięcy Niemców, że w szczególności Bogumin, Frysztat i dotychczasowy czeski Cieszyn są miastami niemieckimi.

Niemcy — głosi artykuł — nie zapomną o tych swoich braciach i siostrach na Śląsku Cieszyńskim, którzy należą do wspólnoty niemieckiej i stanowią przednią straż niemieckiej ojczyzny.

Komentarze zbyteczne

Jeszcze jedno rozczarowanie

Kanclerz Hitler miał wygłosić mowę, ustalającą zasady porozumienia niemiecko-francuskiego. Tymczasem sprawił on Chamberlainowi i Daladierowi bardzo niemiłą niespodziankę. Zamiast umocnić obu premierów w siodłach ich rządów, uczynił coś wręcz przeciwnego. Dał raczej asumpt do dalszych ataków. Zapewnienia Chamberlaina, że w Monachium został uratowany pokój, okazały się conajmniej nieszczere. Zresztą premier angielski zdawał sobie z tego sam sprawę, skoro zapowiedział dalsze zbrojenia. Hitler zlekceważył Anglię i Francję w swojej mowie, wygłoszonej na pograniczu niemiecko-francuskim, o ile nie wydrwił. W Monachium kanclerz Trzeciej Rzeszy zapewnił, że Niemcy nie będą szukać dalszych zdobyczy, a w Saarbrücken zapowiedział rozbudowanie fortyfikacji na zachodzie. I, co ciekawsze, zupełnie nie wspomniał o wspólnej deklaracji, podpisanej przez siebie i Chamberlaina w Monachium. Natomiast „grzecznie", przy akompaniamencie śmiechu tłumów słuchaczy niemieckich, poprosił Anglię, by zamiast interesować się wewnętrznymi stosunkami Trzeciej Rzeszy, raczyła zająć się własnymi sprawami w Palestynie, z którymi nie umie sobie dać rady.

Chamberlain otrzymał „pochwałę" od Hitlera za jego „pokojową" osobistą ofiarność. Okazuje się, że rację miał Duff Cooper i Eden, gdy skrytykowali szkodliwy kurs polityki Chamberlaina. I, znowu trzeba uznać trafność przewidywania Edena, gdy ustępując z ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył, że w obliczu jaskrawych przykładów naruszenia zobowiązań miedzy narodowych, w obliczu usiłowań uzyskania politycznych korzyści środkami przemocy i przymusu — w takiej chwili, W. Brytania musi zająć mocne i niezłomne stanowisko.

Pamiętne było zakończenie mowy Edena: moim zdaniem — mówił Eden — nie będziemy w stanie uzyskać postępów w sprawach europejskich, o ile zezwolimy na zapanowanie wrażenia, że W. Brytania ustępuje przed nieustanną presją.

Znamienne były wówczas także słowa lorda Crauborne'a, który przemawiając po Edenie, oświadczył, że — jego zdaniem — nie należy dążyć do porozumienia z krajami totalnymi, dopóki kraje te nie udowodnią, iż kierują się dobrą wiarą w stosunkach międzynarodowych. Lord Crauborne odmówił wtedy premierowi Chamberlainowi rzeczowej kompetencji dla rozstrzygania spraw polityki zagranicznej. W końcu oświadczył Craubone: **program, który realizuje obecnie premier Chamberlain, nie jest przyczynkiem na rzecz pokoju lecz ustępliwością przed przemocą.**

Tak mówił lord Crauborn w Izbie Gmin jeszcze przed Anschlussem Austrii i przed zaanektowaniem Sudetów. Czy się pomylił? Przyszłość wykazała, że nie.

Kanclerz Hitler w swojej mowie ostatniej nie uszanował autorytetu Chamberlaina, nie zagwarantował jasno i wyraźnie pokoju, ani słowem właściwie nie wspomniał, iż zaspokojony jest w swych pretensjach. Natomiast głośno się już mówi o żądaniach Niemców w Alzacji i Lotaryngii, w Danii, na Litwie. W obecnej jednak chwili, na pierwszy plan wysuwa się kwestia kolonii. Czyim kosztem Hitler je otrzyma, narazie niewiadomo. W każdym razie nie kosztem Anglii.

Jak narazie mowa Hitlera w Saarbrücken rozczarowała tych, którzy jak Chamberlain i Daladier, przypuszczali, że weszliśmy dzięki paktowi monachijskiemu w erę wiecznego pokoju i spokoju.

Ster

212 zabitych i 400 rannych

Rebelianci zabijają kobiety i dzieci

Barcelona (ai). Napływają nowe wiadomości o zbombardowaniu przez samoloty powstańcze pociągu pasażerskiego, zmierzającego w kierunku Barcelony. Okazuje się, że zabitych i rannych było znacznie więcej, niż pierwotnie obliczano.

Bombardowanie nastąpiło w sobotę, późnym wieczorem. W momencie, gdy pociąg, składający się z ośmiu wagonów, zbliżał się do San Vincente de Caldes, hydroplan rebeliancki, lecąc ponad pociągiem wzdłuż toru kolejowego, zrzucił sześć bomb, które spadły obok toru. Roztrzaskana została lokomotywa. Maszynista, ostrzeliwujący z rewolweru aparat, został zabity odłamkiem bomby. Następnych pięć bomb trafiło w wagony, przepełnione podróżnymi, głównie dziećmi kobietami i kalekami.

Rozegrały się wstrząsające tragiczne sceny. Pasażerowie w największym popłochu zaczęli wydobywać się z pod gruzów zniszczonych i poprzewracanych wagonów, które ogarnął płomień pożaru, wywołanego bombami. Krzyki boleści zmieszały się z jękami agonii. W ciemności przystąpiono do organizowania pierwszej pomocy. Do trzeciej godziny nad ranem zawezwani natychmiast lekarze opatrywali rannych, zabitych zaś grzebano obok toru kolejowego.

Każda z rzuconych bomb liczyła 100 kilogramów ciężaru. Liczba zabitych wynosi 212, w tym 154 dzieci, liczba rannych przewyższa 400 osób.

Barcelona (ai). Na froncie Ebro nieprzyjaciel zdołał opanować dwa nie mające wartości strategicznej wzgórza. Rozegrało się wiele walk powietrznych, w których samoloty republikańskie straciły jeden aparat niemiecki „Heinkel" 51" i cztery włoskie „Fiaty".

* * *

Barcelona (ai). Indalecio Prieto, były minister obrony narodowej, ogłosił ostatnio tezy swoje o możliwościach pomocy Ameryki dla odbudowy Hiszpanii. Plan jego polega na zintensyfikowaniu wymiany handlowej między Hiszpanią a Ameryką, przyczym płatność Hiszpanii gwarantowana byłaby jej naturalnymi bogactwami.

Kapitaliści francuscy przychodzą

z pomocą gen. Franco

Zurich (ai) Dziennik „Deutsche Bergwesszeitung" w Düsseldorfie, organ ciężkiego przemysłu niemieckiego i środowisk przemysłowych II Rzszy, publikuje wiadomość, uzyskaną przez swego paryskiego współpracownika:

„Delegacja, złożona z reprezentantów najważniejszych banków paryskich i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych przybyła do Salamanki celem nawiązania współpracy ekonomicznej miedzy Francją a Hiszpania narodową. Towarzystwo „Pyrite de Huelva" sprzedało cała swą produkcję kołom francuskim, ale g. Franco zakazał wywozu. Przemysłowi francuskiemu nie zależy jednak jedynie na uzyskaniu pirytu, ale również na ogólnej współpracy z obszarem, będącym pod władzą gen. Franco.

Wiadomość powyższa kończy się znamiennym ustępem: „Delegacja francuska, przybyła do Salamanki, ofiarowała rządowi gen. Franco swe wpływy finansowe, oparte na złocie hiszpańskim, zdeponowanym w Banku Francji".

W ten sposób zrozumiałymi staja się „nieinterwencyjne" posunięcia rządu prem. Daladier, opierającego się na kapitalistach francuskich.

Jednolite stanowisko warszawskiej PPS

Warszawa. W Warszawie odbyła się okręgowa konferencja P. P. S. Referaty w sprawach aktualnych wygłosili prezes C. K. W. Arciszewski i b. poseł Dzięgielewski W dyskusji zabierali głos wszyscy obecni. Dyskusja nosiła charakter zdecydowany, lecz nie mniej gorący. Konferencja stanęła całkowicie i bez zastrzeżeń na stanowisku CKW tak w sprawach aktualnych wewnętrznej polityki jak również zagranicznych

Delegacja Ukraińców zakarpackich przeciw okupacji węgierskiej

Uzhorod. W tych dniach wyjechała za granicę delegacja Ukraińskiej Rady Narodowej Rusi Zakarpackiej, na czele z p. [illegible]anem Chvmyńcem. Delegacja ta rozpocznie współpracę z Komitetem Pomocy Ukrainie Zakarpackiej w Ameryce. Również prowadzono będzie akcja w stolicach zainteresowanych państw zdecydowanie przeciwko jakiejkolwiek formie kooperacji Rusi Zakar. packiej z Węgrami.

Londyn. Delegacja Ukraińskiej Rady Narodowej Rusi Zakarpackiej, która w sprawach zakarpackich wyjechała za granicę, ma przedstawić angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych memoriał z prośbą o przysłanie na teren Rusi Zakarpackiej oddziałów Legionu Brytyjskiego, celem uniemożliwienia Węgrom okupacji terytoriów Rusi Zakarpackiej.

Bluff czy groźba wojny

Paryż. Wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał artykuł znanego chrześcijańskiego myśliciela niemieckiego, Fryderyka Wilhelma Foerstera, który omawiając tragedię Czechosłowacji i jej skutki pokoju europejskiego stwierdza, że w pamiętnych dniach września Europa mogła bez większego ryzyka uratować Czechosłowację. Zarówno bowiem kanclerz, jak i dowództwo niemieckich sił zbrojnych zdawało sobie sprawę z tego, że Niemcy nie są, ani militarnie ,ani gospodarczo przygotowane do długoletniej wojny. Wystarczyło, podkreśla Foerster, oświadczyć Niemcom kategorycznie, że Czechosłowacja przyzna Niemcom zamieszkującym w jej granicach pełną autonomię i że wszelka próba rozwiązania tego zagadnienia siłą oznaczać będzie wojnę. Rzesza niemiecka byłaby z całą pewnością na wojnę nie poszła i pokój byłby uratowany bez poświęcenia Czechosłowacji.

Opozycja w pełni przygotowań do wyborów samorządowych

Warszawa. Po wyjaśnieniu się sytuacji w sprawie wyborów parlamentarnych na terenie władz centralnych stronnictw opozycyjnych sztaby organizacyjne przystąpiły do bardzo żywej akcji przygotowawczej do wyborów samorządowych. Stronnictwo Pracy obecnie skierowują głównie swój wysiłek celem zmontowania aparatu oraz akcji wyborczej do rad miejskich w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Nie mniej odbywają się na razie zjazdy w większych ośrodkach o charakterze instrukcyjnym, urządzane przez wszystkie stronnictwa, na których to zjazdach omawia się wybory do samorządu miejskiego i wiejskiego.

Stronnictwo Ludowe, podobnie jak P. P. S. wydało specjalną broszurę, dotyczącą wyborów samorządowych.

Kłopoty mandatowe Unda

Lwów. Lwowska prasa ukraińska donosi o kłopotach mandatowych „Unda". Następują już dobrowolne czy też wymuszone wycofywania się. I tak zrezygnował z mandatu adwokat Mykołajczyk, jak również redaktor Tyktor. Redaktor Tyktor urządził zebranie przedwyborcze swoich pracowników. Członkowie redakcji wypowiedzieli się za przyjęciem mandatu przez p. Tyktora, członkowie administracji przeciw. Redaktor Tyktor udał się z przedstawicielami redakcji do prezydium „Unda" i tam po konferencji oświadczył, że nie będzie kandydować.

Mandaty już są „zafiksowan"

Warszawa. Wprawdzie wybory kandydatów odbędą się w dniu 13 b. m., ale w kołach politycznych panuje głębokie przekonanie, iż już od kilku dni kandydaci na posłów zostali ostatecznie ustaleni. W olbrzymiej większości kandydatami będą działacze Obozu Zjednoczenia Narodowego. W sprawie tej odbyła się w dn. 7 i 8 b. m konferencja prezesów i sekretarzy okręgowych z terenu całej Polski.

O nową orientację zagraniczną
polskiej demokracji

Od czasu układu monachijskiego spostrzegamy na łamach prasy demokratycznej w Polsce pewną wstrzemięźliwość, pewne jakgdyby niezdecydowanie w kreśleniu dalszych dróg naszej polityki zagranicznej. Świadczy to o niewątpliwym poczuciu odpowiedzialności w kołach demokracji, które, po wstrząśnięciu wywołanym monachijskim precedensem, zrozumiały konieczność poddania rewizji, jeśli nie ogólnego kierunku, to w każdym razie szczegółów dotychczasowej swej orientacji zagranicznej.

Bo rzeczywiście! Kanonem tej orientacji był pogląd o konieczności związania się Polski w sojuszu najściślejszym z wielkimi mocarstwami demokratycznymi, z Francją w pierwszym rzędzie. Jest rzeczą dyskusji, czy gdyby sojusz ten istniał i działał w całej pełni, państwa demokratyczne mając tak silne poparcie na wschodniej granicy Niemiec, nie zagadałyby do nich innym językiem. Dyskusja to dziś akademicka. Natomiast bolesnym obuchem rzeczywistości uderza w nas fakt dokonany: złamanie swych zobowiązań sojuszniczych przez wielkie demokracje Zachodu.

W obozie reakcji polskiej jubel z tego powodu niebywały. Oto jak wygląda wasza demokracja — powiadają — oto z kim chcieliście nas związać. Wieszanie kotów na demokracji zachodniej — za błędy i zdrady Daladierów i Chamberlainów — odbywa się w całej pełni na łamach prasy reakcyjnej.

A przecież pobieżny bodaj wgląd w sytuację wewnętrzną Anglii i Francji — choć nie miejsce na to w tym artykule — uzmysłowi nam obłudę i fałszerstwo metody ryczałtowego potępienia demokracji angielskiej i francuskiej. Będzie zadaniem odrębnego omówienia wyjaśnić dokładnie to, co powiemy dziś z konieczności pokrótce: Że w procesie rozwojowym t. zw. demokracji angielskiej i francuskiej wyodrębniły się z niej pewne czynniki faszyzujące i działające w interesie wielkiego kapitału i coraz bardziej wyobcowujące się poza ramy obozu demokratycznego. Takimi rzecznikami kapitału i z każdym dniem jawniejszymi przeciwnikami demokracji są panowie Chamberlain i Daladier.

Prawdziwa demokracja Anglii i Francji — angielski i francuski lud negował i neguje politykę tych panów, walczy o ich ustąpienie, walczy o przywrócenie honoru Anglii i Francji na terenie międzynarodowym.

Ale cóż — na razie panowie ci są u steru, na razie nie może Polska liczyć na zobowiązanie sojusznicze rządów, na których czele stoją ci, którzy zobowiązania takie umieli już łamać.

A równocześnie rośnie wokół nas niepokojąco i groźnie, co raz groźniej, potęga niemiecka. Myśmy z tygla ostatnich wydarzeń wydobyli Zaolzie — Niemcy dziesięć razy więcej i o tyle silniejsze stają one przed nami. Nasza trudna sytuacja międzynarodowa nie polepszyła się bynajmniej — Niemcy mocną stopą stoją już lub usiłują stanąć w Czechosłowacji i Węgrzech, jutro w Rumunii i Jugosławii.

A pojutrze? Pojutrze nie będą nas Niemcy już potrzebowały, pojutrze będą sobie mogły wobec nas pozwolić na szczerość... łakomą i zaborczą.

Nie czekajmy pojutrza. Nie patrzmy obojętnie jak wokół nas rośnie czy to bezpośrednio potęga niemiecka, czy też wianek państw Niemcom podległych.

Kierunek polskiej polityki sojuszniczej na okres bieżący określony jest dobitnie linią niemieckiej ekspansji. Idzie ona obecnie na wschód równolegle do linii Bałtyku i na południowy wschód dorzeczem Dunaju aż po Morze Czarne. Od Bałtyku po Morze Czarne powstać tedy musi obronny wał przeciw naporowi niemczyzny, wał pokoju i obrony niepodległości, w którym Polska odegrać może rolę znakomitą, bo kluczową.

Stanowisko Anglii i Francji? Racja stanu tych państw zgodna — jak i w Polsce i jak wszędzie — z racją ich ludów, zmusi je do wyprostowania i naprawienia swej polityki. Wówczas wschodni nasz wał pokojowy znajdzie swój odpowiednik i na Zachodzie. Imperializm niemiecki, jak ognisko gruźlicze, obmurowany zostanie ze wszech stron.

Iluzja? Tak to wygląda w dzisiejszych ponurych i trudnych czasach. Rzecza społeczeństwa polskiego jest by stała się ona rzeczywistością. Wymaga tego dobrze pojęty interes niepodległej Rzeczypospolitej.

Henryk Werner

Stanowisko Gdańska wobec Polski

Z Gdańska donosi korespodnent „Dziennika Bydgoskiego":

Przemówienie deputowanego parlamentu francuskiego Bergery, stawiającego na jednym poziomie sprawy gdańskie z zagadnieniami surowców dla Niemiec i kwestją ochotników w Hiszpanii, wywołało w polskim i niemieckim odłamie gdańskiego społeczeństwa silne choć zupełnie odrębne wrażenie.

Polacy nie tają swego oburzenia, traktując to wystąpienie jako niepoważne. Głosy te zresztą pokrywają się całkowicie z opinią w kraju.

Na tle poprzednich wrogich wystąpień przeciw polskiej ludności w Gdańsku miało dojść w tych dniach do ponownych silnych rozdźwięków pomiędzy „Gauleiterem" Forsterem a prezydentem senatu Greiserem. Stosunki między obu dygnitarzami doszły do stanu takiego naprężenia, że dalsza ich współpraca nie wydaje się nadal możliwa. W związku z tym wolno się liczyć z niedługim ustąpieniem Greisera ze stanowiska prezydenta senatu.

Charakterystycznym przejawem zwiększenia wpływów Forstera na życie publiczne Gdańska jest mało życzliwy ton prasy gdańskiej wobec Polski w związku z zajęciem Śląska Zaolzańskiego.

Mieszczaństwo niemieckie ostoją hitleryzmu w Polsce
sensacyjny głos niemieckiego socjalisty

B. poseł Zerbe jest redaktorem „Lodzer Volkszeitung" jedynego dziennika socjalistów niemieckich w Polsce Bardzo interesująco przedstawiają się jego uwagi na temat postępów wpływów nar. socjalistycznych wśród polskich Niemców.

Przed przewrotem hitlerowskim — stwierdza Emil Zerbe — byliśmy najaktywniejszym i największym ugrupowaniem Niemców w Polsce. Wpływami swymi obejmowaliśmy nie tylko w całości niemieckich robotników ale także szerokie koła drobnomieszczaństwa i inteligencji.

Po roku 1933 stan ten uległ radykalnej zmianie — straciliśmy całą mieszczańską periferię. Pod wpływem agitacji płynącej z Niemiec, nie tylko wszystkie dotychczasowe mieszczańskie ugrupowania: Niemiecko narodowi, Centrum i pseudo demokraci poprostu z dnia na dzień oświadczyli, że uważają się za narodowych socjalistów ale znaczne ilości ludzi o chwiejnych i nieskrystalizowanych poglądach dały się pociągnąć w pole magnetycznie promieniujących z Trzeciej Rzeszy prądów.

Zaczęła się prowadzona z wielkim nakładem sił i energii agitacja faszystowska i antysemicka wśród społeczeństwa niemieckiego w Polsce.

Jest rzeczą zasługującą na podkreślenie, że do roku 1933 Niemcy w Polsce wogóle nie wiedzieli co to antysemityzm. Jeszcze w roku 1930 dzisiejsi antysemici w rozczulającej komitywie szli do wyborów w bloku mniejszościowym razem z Żydami — syjonistami. Mimo to wszystko NSPP zachowała wśród mas robotniczych swe stare i nieuszczuplone wpływy z jednym wyjątkiem Górnego Śląska.

W okręgu przemysłowym łódzkim i na Śląsku Cieszyńskim mamy nawet do zanotowania pewien postęp naszych wpływów wśród robotników niemieckich. Fakt ten należy tłumaczyć jako jeden z objawów zwiększania się wogóle wpływów socjalistycznych w Polsce. Poprostu robotnik niemiecki widząc że jego polscy współtowarzysze pracy zorganizowali się z dobrym skutkiem w związku klasowym za ich przykładem wpisują się do organizacji zawodowej.

Jak odbija się na ruchu hitlerowskim w Polsce walka wewnętrzna o hegemonię między poszczególnymi grupami?

Walka toczyła się właściwie między dwiema grupami: Ugrupowaniem sen. Wiesnera z Bielska, tzw. ruchem „młodoniemieckim" z jednej a zrzeszonymi tradycyjnymi partiami które połączyły się i uznały za jedynych przedstawicieli narodowego socjalizmu wśród Niemców w Polsce — z drugiej strony. W walce tej zdecydowane zwycięstwo odniosły tradycyjne ugrupowania nad p. Wiesnerem, ale sam konflikt nie tylko że nie osłabł ale przeciwnie uaktywnił dawne skieruchawe niech i przycięźkie mieszczańskie zrzeszenia Niemców w Polsce.

Na Górnym Śląsku NSPP utraciła część swoich wpływów nie tylko wśród elementów mieszczańskich ale także robotniczych. Czem to zjawisko należy tłumaczyć?

Specjalnie śląskimi warunkami a więc: dużo większym bezrobociem wśród robotników niemieckich, atmosferą antagonizmów narodowościowych która w tym granicznym kraju jest dużo bardziej napięta niż gdziekolwiek indziej, wreszcie legendom, krążącym nie tylko wśród ludności niemieckiej ale i polskiej, jakoby w Trzeciej Rzeszy łatwiej można było znaleść pracę. Zresztą trzeba przyznać, że od czasu do czasu uda się jakiejś liczbie mieszkańców Górnego Śląska znaleść pracę po drugiej stronie granicy. Rząd niemiecki docenia dobrze znaczenie tego rodzaju agitacji — każdy wypadek zatrudnienia obywatela polskiego po drugiej stronie kordonu usłużna propaganda potrafi wydąć do rozmiarów olbrzymich.

Czy partia odczuwa jakieś fluktuacje wpływów hitlerowskich wśród Niemców w Polsce, czy też wpływy te robią wrażenie ustalonego raz na zawsze stanu?

Na przestrzeni ubiegłego roku najwyraźniej zauważyliśmy w ostatnich czasach przed aneksją Austrii znaczny spadek wpływów narodowo socjalistycznych. Aneksja Austrii na nowo rozbudziła stopniowo zanikające nastroje nacjonalistyczne. Ostatnia sprawa Sudetów równie w silnym stopniu przyczyniła się do wzmocnienia hitleryzmu w naszym społeczeństwie. Mimo wszystko walczymy dalej. Wypełnimy nasz obowiązek socjalistów i demokratów: wszystkimi dostępnymi środkami przeciwstawiamy się fali antysemickiej i nacjonalistycznej w społeczeństwie niemieckim w Polsce.

Na widowni politycznej

Fermenty w Stron. Narodow.

Działacz Stron. Narodowego z pow. tcze wskiego Franciszek Hilla wypowiedział się wyraźnie za udziałem rolników pomors kch w wyborach do sejmu i senatu.

Układ sił politycznych w zgromadzeniach okręgowych

Analiza personalna delegowanych przez uprawnione ciała samorządu terytorialnego i gospodarczego osób do okręgowych zgromadzeń wyborczych ustalających kandydatury poselskie doprowadza do bardzo ciekawych danych dotyczących politycznego układu sił w tych zgromadzeniach. W sześciu okręgach Warszawy wśród delegatów do zgromadzenia okręgowego widzimy 8 przedstawicieli Stron. Demokratycznego 26 przedstawicieli Stron. Narodowego, 1 — Stron. Pracy, 37 — PPS. Reszta członków zgromadzeń okręgowych to członkowie O. Z. N. wzgl. bezpartyjni lub prorządowi i Żydzi w liczbie 48.

Sześć zgromadzeń okręgowych na terenie Warszawy liczy razem 464 członków, więc jak z tego wynika wszystkich delegatów z opozycji jest 122 na 342 ozonistów.

W pozostałych 16 okręgach wyborczych wśród delegatów do zgromadzeń okręgowych znajduje się 2.751 członków opozycyjnych ugrupowań politycznych oraz przedstawicieli mniejszości.

I tak: Stronnictwo Narodowe reprezentowane jest ogółem przez 406 delegatów, PPS 603, Stronnictwo Ludowe — 355, Stronnictwo Pracy — 113, Żydzi (wszystkie ugrupowania) — 361, Niemcy — 72, Ukraińcy (wszystkie ugrupowania) — 515, Białorusini, Poleszucy, Rusini— ogółem 131, Rosjan — 12 i t. d. ZZZ mają tylko 8 przedstawicieli.

Kandydatury poselskie z Warszawy

Z Pragi kandydują pp Wencel, (przedstawiciel kupiectwa polskiego) i b. pos. Jurkowski, prezes oddziału prac. kol. dojazdowych P. Z. Z.

Z Woli pracownicy gazowni wysuwają kandydatury p E. Morawskiego, prac. gazowni miejskiej i p. Gałdzińskiego z państw. fabr. karabinów.

Kandydatury ze Lwowa

We Lwowie kandyduje prezydent miasta p. Ostrowski oraz przedstawiciele związ. pracowniczych: p. Majewski, prezes zw. prac. bankowych i p. Rudnicki, prezes Pos cztow. Przyspos. Wojsk.

Organizacja niepodległościowców-demokratów

Jak się dowiadujemy inicjatywa powołania do życia nowej organizacji uczestników walk o niepodległość powstała w Łodzi. Wysunęli projekt ten lokalni działacze klubu demokratycznego pp. Gallas i Rudnicki. Nowa organizacja ma wysunąć hasło walki o Polskę ludową.

Japońskie plany w Chinach południowych

Tokio. Pat. Urzędowo donoszą, że armia i marynarka rozpoczęły operacje wojenne w Chinach południowych wzdłuż wybrzeża prowincji Kwantung. W tutejszych kołach politycznych podkreślają ważność tych operacji oraz wyrażają przypuszczenie iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton. Koła wojskowe podkreślaja iż celem japońskiej ofensywy w Chinach południowych jest również zawładnięcie linią kolejową Kanton—Hankou przez którą odbywało się dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojenny i żywność armii Czang - Kai - Szeka. Po przerwaniu tej linii kolejowej i po zajęciu ważnego z handlowego punktu widzenia portu Kantonu zostanie ostatecznie złamiony opór Czang - Kai Szeka który odtąd w wojskowych dostawach zdany będzie na dowóz z Indochin, Burmy i Sowietów.

...i pierwsze kroki

Hongkong. Agencja Reutera donosi: W zatoce Bias wylądowało już przeszło 50 tys. żołnierzy japońskich którzy wyruszyli w kierunku linii kolejowej Kanton — Keulung celem przerwania dostawy amunicji z Hongkongu do Kantonu. Wyladowanie tych wojsk nastąpiło mniejwięcej w odległości 50 klm. na północ od Hongkongu. Wojska japońskie rozpoczęły również lądować na północ od Amoy, dotychczas jednak brak stamtąd bliższych wiadomości. Liczni uchodźcy chińscy zaczynają napływać na terytorium koncesji brytyjskiej.

Tokio. Pat. Minister spraw zagr. zawiadomił dziś ustnie ambasadorów i posłów państw zagranicznych że japońskie siły zbrojne przystąpiły do operacyj wojennych wzdłuż wybrzeży prowincji Kwantung w Chinach południowych. Operacje te mają charakter wyłącznie wojskowy a celem ich jest odcięcie głównej drogi dowozu broni i amunicji dla Chińczyków. Uprawiana dotychczas przez rząd japoński polityka respektowania praw i interesów obcych państw nie ulegnie zmianie, przy tym rząd japoński wyraża nadzieję że istotne jego zamiary spotkają się ze zrozumieniem u tych państw.

Szanghaj. W zagranicznych kołach Hongkongu i Szanghaju wywołała wiadomość o lądowaniu japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach południowych wielkie wrażenie. ponieważ zajęcie Kantonu jest równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tym mieście oraz w Hongkongu.

Wieści z Polski i świata

WIEDEŃ. „Neue Freie Presse" która w okresie przed Anschlussem cieszyła się dużą poczytnością i wychodziła w dwóch wydaniach wieczornym i porannym, wychodzi obecnie tylko w wydaniu porannym.

TORUŃ. Z niustalonych przyczyn powiesił się 40-letni Michał Kujawiński zam. u siostry Janiny Kawałkowskiej przy ul. Słowackiego 79, który korzystając z nieobecności domowników do kroku samobójczego użył własnego paska, wieszając się na drzwiach.

PRZEMYŚL. Zarząd m. Przemyśla wypowiedział na 14 dni pracę robotnikom zatrudnionym przy robotach inwestycyjnych które finansuje Fundusz Pracy.

BOGUMIN. Przybył do Bogumina dwa pociągi służbowe przywożące personel który będzie służył na dworcu Bogumińskim. Pociągiem tym przybył kierownik wydziału ruchu dyrekcji PKP w Krakowie p. Szenda. 200 kolejarzy którzy pracowali dotychczas na kolejach czeskosłowackich ustawiło się szpalerem na peronie i powitało pociąg polski.

LIZBONA. Donoszą tu z San Vincente de Cabo Verde: Archipelagiem Zielonego Przylądka przeszła niezmiernie silna burza trwająca niebywale długo, gdyż od dnia 29 września do 7 października. Ulewy spowodowały całkowite zniszczenie ogromnych przestrzeni pól uprawnych. Wielka ilość domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych została zniesiona przez żywioł. Straty idą w miliony. Władze miejscowe stąpiły do rządu o udzielenie pomocy miejscowej ludności.

HAGA. Pierwsze, niezwykle silne w tym roku burze jesienne na Morzu Północnym wzdłuż wybrzeża holenderskiego spowodowały szereg tragicznych wśród rybaków, zajętych na morzu połowem śledzi i tylko M. ia. polski luger, należący do tow. połowów dalekomorskich „Mewa" stracił jednego członka swej załogi 20-letniego M Musielaka, którego wzburzone fale zmyły z pokładu. Był on synem polskiego górnika, pracującego w Limburgii.

PARYŻ. Przybył tu król belgijski na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Alberta.

BURGOS. 13 pociągów z ochotnikami włoskimi już udało się w kierunku południowym, by następnie powrócić do Włoch. Załadowanie na statek nastąpi w Kadyksie.

WARSZAWA. Wydarzyła się katastrofa na stacji kolejowej w Świdrze pod Warszawą. Od pociągu elektrycznego złożone go z 6 wagonów idącego z Otwocka w kierunku Warszawy oderwały się trzy ostatnie wagony w odległości kilkuset metrów od stacji Świder. Kiedy pociąg złożony z 3 wagonów przybył na stację i tam się zatrzymał, wpadły nań trzy wagony które się odczepiły. Skutkiem zderzenia rozbity został wagony a ofiarą katastrofy padło 12 osób ciężej lub lżej rannych.

„Chcę umrzeć na polskiej ziemi"

Tajemniczy zgon studenta

W Wilnie zdarzył się dziwny wypadek. Jak donosi półurzędowy „Kurier Wileński" w sobotę, 1 bm. aresztowano na ulicy studenta IV kursu prawa USB Józefa Schussa. W parę godzin po tem widziano go prowadzonego do domu przy ulicy Jakóba Jasińskiego 24, gdzie podobno ma się mieścić „administracyjny areszt śledczy" chociaż niema tam żadnego głoszącego o tem szyldu. Gdy w poniedziałek 3 bm. narzeczona Schussa zwróciła się do władz, żadnych informacji o nim nie otrzymała. We czwartek 6 bm. przyjechała jego matka i wówczas powiedziano jej że odesłano Schussa jako nie posiadającego obywatelstwa polskie go na granicę łotewską celem przekazania go Łotwie. Ale konsulat łotewski w Wilnie oznajmił że miedzy Polską a Łotwą zawarta jest umowa o nie przekazaniu sobie nawzajem ludzi o obywatelstwie nieustalonym.

Również i w piątek 7. bm. na pytania matki nie dano innej odpowiedzi poza owem „odesłaniu na granicę".

W piatek jednak żydowska popołudniówka wileńska zamieściła korespondencje z Dukszt o tem. że we wtorek 4 bm. przekazano tow. „Ostatnia Posługa" w Dukszt ach ciało Schussa który miał popełnić samobójstwo.

„Ostatnia Posługa" pochowała Schussa we czwartek 6 bm.

Dopiero w sobotę 8 bm. prokurator do którego się zgłosiła Schussowa potwierdził wiadomość o samobójstwie. Udzielił jej także bliższych szczegółów o jego zgonie. Jak się okazuje, powiesił się on na sznurze splecionym z koniczyny który zawiązał na słup telegraficzny.

Przy zmarłym znaleziono kartę do matki, w której jako przyczynę samobójstwa podano wysiedlenie. Denat wyraził się m. in. dosłownie:

„Chcę umrzeć na polskiej ziemi„

Szczególy te tłumaczą nam wiele z powodów tego tragicznego zgonu. Schuss musiał przeżywać silna depresję psychiczna skoro zdecydował się upleść sznur z koniczyny by się na nim powiesić.

Prowadzone przez władze prokuratorskie energiczne dochodzenie powinno wyjaśnić osobliwe zachowanie się tow. „Ostatnia Posługa" któ ra chociaż otrzymało ciało zmarłego jeszcze we wtorek 4 bm. ani słowem nie powiadomiło matki Schussa i rodziny mieszkającej w Suwałkach o pogrzebie.

W związku z tym rodzina zmarłego zamierza wystosować do władz skargę i domagać się ekshumacji zwłok.

Matka Schussa brała w swoim czasie żywy udział w walce o Niepodległość Polski, ojca zaś rozstrzelali bolszewicy. Panujące w jego rodzinie tradycje powstania 1863 roku i późniejszych walk wyzwoleńczych wyrobiły w nim silne poczucie patriotyzmu polskiego, co w tak tragiczny sposób odbiło się w jego ostatnim liście do matki.

W Wilnie śmierć Schussa wywołała przygnębiające wrażenie.

Marszałek Śmigły Rydz na Zaolziu

Cieszyn. Pat. Na bogato udekorowanym peronie dworca wschodniego w Cieszynie ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą oraz oddział legionu zaolzańskiego. Na prawym skrzydle stanęli: dowódca dywizji i dowódca pułku. Na krótko przed przyjazdem pociągu przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Malinowskiego, gen. Łuczyńskiego, komendanta straży granicznej gen. Jur — Gorzechowskiego i oficerów sztabu, oraz wojewoda śląski dr. Grażyński wraz z delegatem woj. śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk" wicewoj. Malhomme i starostą powiatu cieszyńskiego Klaczkowskim. Program przewidywał uroczyste powitanie marszałka Śmigłego - Rydza do piero na moście nad Olzą.

O godz 9.40 rozlega się komenda „prezentuj broń". Przy dźwiękach hymnu narodowego wjeżdża na dworzec pociąg specjalny. Z wagonu wysiada naczelny wódz.

Po uroczystych powitaniach marsz. Śmigły — Rydz wygłosił przemówienie podkreślając wielkie znaczenie radosnych chwil powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

—X—

Ruś Podkarpacka uzyskała autonomię

Warszawa. „Kurier Warszawski" donosi z Pragi, że rokowania z Rusinami podkarpackimi zakończono. Przyznano im autonomię jak Słowakom z własnym rządem i parlamentem. Rząd ruski ukonstytuuje się dziś wieczorem. Rusini zadowoleni są jak powiadają źródła czeskie z wyniku negocjacji. Żądania Węgrów o przyznanie im Bratysławy odrzucono.

—oOo—

PAŹDZIERN.
14
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122 22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazown. 52-05
Centr. elektr. 150 70
Centr. wodociąg 12 -09
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

piątek Kaliksta

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień: Czwartek 13. X. „Gdzie diabeł nie może..."; Piątek 14. X. „Korsarz"; Sobota 15. X. „Gdzie diabeł nie może..."

„HALKA" St. Moniuszki daną będzie przez Operę Krakowską w poniedziałek dn. 17. bm. Arcydzieło twórczości Moniuszkowskiej dzięki muzyce przepojonej uczuciem i czarującej liryzmem zdobyło sobie wyjątkową popularność wśród najszerszych sfer porywając i wzruszając słuchaczy swą melodyjnością. W operze tej da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie primadonna opery warszawskiej S. Czerwińska — Orłowska. Zofią będzie Z. Halińska, artystka opery lwowskiej, Jontkiem znany tenor S. Drabik, artysta król. opery w Belgradzie, zaś Januszem świetny baryton Z. Dolnicki. Tańce wykona Balet warszawski pod kierunkiem baletmistrza J. Cesarskiego.

Repertuar kin

ADRIA: 39 kroków — i — Pepe le Moko
APOLLO: Granica
ATLANTIC: Mateczka
DOM ŻOŁNIERZA: San Francisco
L. O. P. P.: Maskarada
PROMIEŃ: Nawrócony grzesznik — i — Złote kobietki
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek
SZTUKA Bitwa na Braadway'u
Uciecha: Przygody Robin Hooda
WANDA: Profesor Wilczur.
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Marco — Polo z Gary Cooper
ADRIA Druga młodość
CZARY Piętnastolatka

Kinoteatry przemyskie

KINA PRZEMYSKIE:
APOLLO Gasparone
CASINO Miłość w kajdanach
MUZA Bitwa na Broadwayu
OLIMPIA Pensjonarka

FESTIWAL TANECZNY TRZECH GWIAZD BALETU a to: Ziuty Buczyńskiej, Janiny Leitzkówny i Sabiny Szatkowskiej, którego zapowiedź wywołała w naszym mieście b. żywe zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę 16. bm. w Starym Teatrze. Znakomite artystki wystąpią zupełnie nowym programem.

KURS L. O. P. P.

Dziś w czwartek dnia 13. października 1938 r. o godzinie 19-tej odbędzie się bezpłatny kurs informacyjny L. O. P. P. w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek gł. 12. II. p.

Absolwentka seminarium na usługach groźnej bandy

Rzeszów. W listopadzie i grudniu 1936 roku grasowała na terenie Rzeszowa nieuchwytna szajka włamywaczy, która dzień w dzień dokonywała zuchwałych kradzieży. Długotrwałe dochodzenia policyjne doprowadziły wreszcie do zlikwidowania niebezpiecznej szajki. Aresztowano wówczas Arona Schwarza, herszta szajki, kochankę jego Sylwestrę Różańską, absolwentkę seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie u której Schwarz ukrywał się i która wywoziła do Krakowa skradzione rzeczy, jej matkę Katarzynę Różańską, właścicielkę szynku w Słocinie pod Rzeszowem, Ulanowskiego znanego złodzieja z Przemyśla wspólnika Schwarza, oraz dwu paserów: Romana Felczera z Krakowa i Marię Szostak z Borku Fałęckiego.

Cała szajka odpowiadała przed sądem w okręgowym w Rzeszowie i w wyniku przeprowadzonej rozprawy, która obfitowała w cały szereg sensacyjnych momentów i trzymała w napięciu przez kilka miesięcy mieszkańców Rzeszowa, Schwarz został skazany na 7 lat więzienia i umieszczenie w domu dla niepoprawnych przestępców Felczer na 5 lat więzienia, Szostakowa na 2 lata więzienia, a Sylwestra Różańska na rok więzienia.

Po zakończeniu rozprawy policja rzeszowska prowadziła przeciwko wszystkim dalsze dochodzenia o cały szereg nowych kradzieży których nie obejmował pierwszy akt oskarżenia. W międzyczasie jednak Schwarz siedzący w więzieniu rzeszowskim zorganizował tutaj bandę niebezpiecznych przestępców i w sierpniu ub. roku w dziesięciu uciekli z więzienia rzeszowskiego.

Po kilku tygodniach wolności policja natknęła się w Krakowie na Schwarza i po dramatycznym pościgu bandyta został na ulicy Krakowa zabity.

Przeciwko reszcie jego spólników toczyło się tymczasem dalsze śledztwo i obecnie cała szajka za wyjątkiem swego herszta odpowiadała przed sądem grodzkim w Rzeszowie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Ulanowskiego za pomocnictwo w przestępstwie na rok więzienia, Katarzynę Różańską za paserstwo na 6 miesięcy więzienia, przeciwko reszcie zaś oskarżonych sprawę umorzył wychodząc z założenia że za czyny objęte obecnym aktem oskarżenia zostali już skazani prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego w Rzeszowie.



Krwawa bójka na weselu

We wsi Chorągwiany pow. Kraków odbywało się wesele u gospodarza Bartłomieja Ciastki. Wieczór na wesele zeszła się grupa chłopaków z całej okolicy. Między nieproszonymi powstała bójka o taniec pod czas której ciężko raniono dwóch mieszkańców Chorągwianów Franciszka Nawrota i Piotra Kuca.

W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala w Krakowie.

Policja wszczęła dochodzenie.

Zabił rzekomego kochanka matki

Przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Czesławowi Skuzie robotnikowi z Borku Fałęckiego oskarżonemu o to, że dn. 8 sierpnia br zadał Józefowi Grzesikowi dwa ciosy nożem w pierś od których poniósł śmierć.

Między Grzesiakiem a oicem Czesława Skuzy istniał zatarg gdyż ten posądzał Grzesiaka o uwiedzenie mu żony.

Tragicznego dnia Skuza spotkał Grzesiaka w towarzystwie żony wskutek czego wynikła sprzeczka, a Grzesiak uderzył Skuze flaszką. Za ojcem ujął się syn Czesław, który dognał uciekającego Grzesiaka i zadał mu dwa ciosy nożem w pierś.

Grzesiak przewieziony do szpitala Ubezp. Społ. zmarł tego samego dnia.

Sąd skazał Czesława Skuze na pół toru roku więzienia, uzasadniając ła godny wymiar kary młodym wiekiem oskarżonego, oraz anormalnymi stosunkami panującymi w rodzinie.

Osobne ławki dla stud. Bratniej Pomocy U. J.

Na Uniwersytecie Jag. ukazało się rozporządzenie rektora prof. Lehr—Spławińskiego dotyczące osobnych ławek dla studentów należących do Bratniej Pomocy.

Rozporządzenie motywuje tem, że w ten sposób będzie można uniknąć wszelkich awantur wynikających przy zajmowaniu miejsc.

„WSTĘP do MUZYKI". Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspektywie rozwoju historycznego z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza dr. W. Maniel co drugą sobotę o godz. 7.30 wieczór w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2). Celem wykładów jest udoskonalenie słuchania muzyki. Najbliższy wykład w sobotę dnia 15 bm. Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH — piątki godz. 10—12;

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT i DZIECI — piątki godz. 12—13;

PORADNIA PRAWNO - SPOŁECZNA dla biednej i opuszczonej matki — wtorki godz. 17.30—18.30.

Uciekł z domu zabierając 740 zł.

Z mieszkania inż. Treitlera przy ul. Straszewskiego wydalił się 11-letni syn Treitler zabierając ze sobą 740 zł. i nie wrócił dotychczas.

Nieszczęśliwy wypadek na szosie Kraków-Zakopane

Na szosie Kraków — Zakopane pod Łagiewnikami wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Samochód ciężarowy najechał na Pawła Jasińskiego robotnika zam. w Borku Fałęckim na Zaborzu.

Wskutek najechania Jasiński doznał kontuzji wewnętrznych. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpit. św. Łazarza. Nazwiska szofera nie zdołano ustalić.

Dzieła Matejki w Muzeum Narodowym

Obchody ku czci Matejki odbędą się jak wiadomo z końcem bieżącego miesiąca. W programie jest przewidziana uroczystość Matejkowska w Muzeum Narodowym, w największej sali Muzeum tzw. Racławickiej w której zostaną zgrupowane dzieła Matejki udostępnione dla publiczności na przeciąg jednego miesiąca. Poza obrazami Matejki, będącymi własnością Muzeum, znajdą się tutaj dzieła i innych zbiorów. Chcąc bowiem przyczynić się do uczczenia pamięci Matejki przyrzekli wypożyczyć dzieła Ministr. Uniwersytet Jagielloński, Polska Akademia Umiejętności, P. Eliza Franklowa, dr. Leopold Macharski, Prezes dr. Józef Muczkowski, Hr. Artur Potocki, Hr. Ksawery Pusłowski, Hr. Helena Sierakowska, P. Róża Smolarska, P. Adam Zabłotny i szereg innych. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelaria Muzeum Narodowego w Krakowie.

Fałszowali weksle według nazwisk w książce telefonicznej

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Mieczysława Horskiego i Chrząszcza art. mal.

Akt oskarżenia zarzucał im fałszowanie weksli na różne nazwiska. Jak zeznali nazwiska wyszukiwali w książce telefonicznej. Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Koncert arii operowych

Onegdaj mieliśmy sposobność ... w audycji radiowej p. t. „Arie operowe" szereg arii operowych w wykonaniu tenora krakowskiego p. Maxa Fischera.

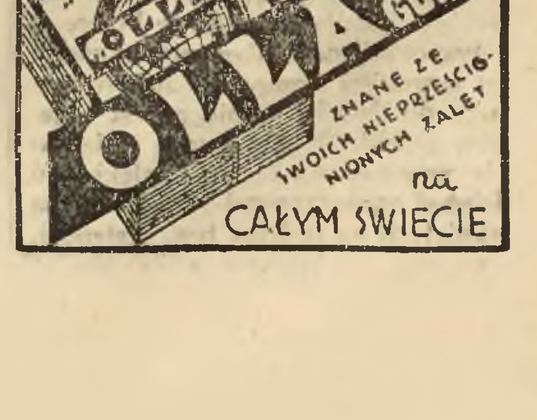
P. Fischer wykazał w audycji tej pełną dojrzałość artystyczną. Zasadniczymi walorami jego są: pełny metalu męski timbr głosowy oraz bardzo rozległa skala dźwięków, która szczególnie pięknie brzmi w górnych rejestrach głosowych.

Młody artysta zapowiada się doskonale i jego warunki głosowe dają mu duże możliwości w każdym kierunku.

Tego rodzaju głos zasługuje na specjalne wyróżnienie ina częstszy udział w audycjach na fali ogólnopolskiej.

Obława

W godzinach nocnych przeprowadziły organa P. P. obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 11 osób.



Dwie sekretarki
prezydenta Roosevelta

Sekretarki prez. Roosevelta są pierwszymi osobami, które codziennie rano przychodzą do Białego Domu i wychodzą wieczorem ostatnie. Dwie Francuski są obywatelkami amerykańskimi.

Małgorzata Lehand to „prezydent Roosevelt minus podpis", a Małgorzata Durand to „sekretarz James Roosevelt minus podpis".

Małgorzata Lehand ma przeszło pięćdziesiąt lat, Małgorzata Durand mniej, niż czterdzieści.

Panna Małgorzata Lehand, którą prezydent Roosevelt nazywa poufale „Missy", jest jedyną kobietą, która ma swoje biuro tuż obok słynnego owalnego biura prezydenta. Drzwi do biura są zresztą prawie zawsze otwarte.

„Missy" jest jedyną kobietą, która ma prawo wejścia do prezydenta, nawet podczas konferencji. Często, kiedy słyszy jak prezydent kaszle, wchodzi bez wezwania i zapytuje czy się nie zaziębił.

Pracuje z Franklinem Roosevelem od r. 1910. Wie ona wszystko.

„Missy", o której mówi się, że jest najbardziej zajętą kobietą na świecie", jest rekordzistką, o ile chodzi o obecność jej w Białym Domu. Nie ma niedzieli lub święta, by nie przychodziła do pracy, tak iż prezydent daje jej często w przyjaznych słowach nagane.

Małgorzata Lehand ma ogromny materiał do opracowania. Posiada ona niemniej, niż pięć „dyktafonów", z których nagrane" walce przesyła bezpośrednim przewodem do swoich pięciu sekretarek.

„Missy pracuje więcej, niż cały senat razem" mówi często prezydent Roosevelt.

Missy nie jest zamężna. Całe jej życie stanowi praca.

Missy odpowiada pani Rooseveltowej, która ją często zaprasza:

„Nie mam czasu! Prezydent będzie jadł za mnie" i każe sobie przynieść kilka kanapek.

Missy Lehand jest jeszcze większą przyjaciółką Francji od prezydenta Roosevelta. Jest członkiem Francuskiego Klubu Nowojorskiego.

Włosy ma obcięte i ondulowane, natomiast maluje się bardzo mało. Na ogół nosi szare lub ciemno zielone suknie z białymi koronkowymi kołnierzami. Cierpi na nogi, a podczas pracy nosi wysokie mankiety. Dyplomaci są często zgorszeni, kiedy widzą nagle wchodzącą do owalnego biura osobę „w mankietach".

Missy jada mało; ale ma wielki talent kucharski. Kilkakrotnie zdarzyło się, że dała pani Roosevelt i kucharzowi Białego Domu kilka recept kuchni francuskiej. Prezydent powiedział jej, że w dniu, kiedy będzie miała dość swego stanowiska sekretarki, zaangażuje ją jako kucharkę.

Małgorzata Lehand przyjeżdża do Francji co trzy lub cztery lata. Urlop jej nie przekracza nigdy trzech tygodni.

Druga „pszczoła" Białego Domu jest również wnuczką Francuza.

Panna Durand jest dla Jamesa Roosevelta tym, czym Missy Lehand jest dla prezydenta. Podczas gdy ta ostatnia zajmuje się bieżącymi sprawami ogólnymi i międzynarodowymi. Małgorzata Durand jest wielka specjalistka administracji.

Była sekretarką poprzednika Jamesa Roosevelta, Louis Howe'a. Debiutowała w Białym Domu przed dwunastu laty, jako stenotypistka sekretarza prasowego w kancelarii prezydenta.

Prezydent ochrzcił ją: „Mały królik".

Przezwisko bardzo dobrze dobrane do niej, jest bowiem mała i bardzo żywa osóbką.

Osoba, której najbardziej boją się wszyscy woźni i urzędnicy kancelarii prezydenta, jest nerwowa, daje w ostrym tonie najszybsze, czasem nie zrozumiałe rozkazy.

Mimo tego błędu panna „Mały królik" jest bardzo lubiana przez rodzinę Roosevelta, która i ją często zaprasza do stołu rodzinnego.

Panna „Mały królik" Durand jest członkiem Klubu Francuskiego, włada ośmiu językami, dwa razy wygrała mistrzostwo amerykańskie na konkursie stenotypistek.

Apetyt panny Durand przewyższa nawet samego prezydenta, który dużo jada. Kiedy nie może wyjść, aby spożyć lunch, panna „Mały królik" jada w swoim biurze. Jest to najczęściej całe kurczę w galarecie z konserw. Spożywa wiele owoców i pije dużo szampana.

Panna Durand jest bardzo kokieteryjna. Uchodzi za jedną z najlepiej ubranych kobiet w Waszyngtonie. Nosi okulary. Twarz jej pokryta jest piegami. Ma namiętność do pięknych rzeczy. Często można ją zobaczyć na wielkich przetargach, a pewność jej gustu i sądu we wszystkim, co dotyczy malarstwa, jest znaną w sferach amerykańskich artystów.

Nie ma do dyspozycji Packarda, ale kieruje sama swoim Buickiem.

Jej najlepszym przyjacielem jest suczka, zachwycający terier, nazwana „France".

Łódź przed wyborami samorządowymi

Łódź. W Łodzi odbyło się w lokalu O. K. R. P. P. S. wspólne posiedzenie przedstawicieli O. K. R. P. P. S. i O. K. Z. Z. w sprawie uzgodnienia stanowiska w szeregu zagadnień, związanych z wyborami do samorządu. W wyniku obrad postanowiono utworzyć komitet wyborczy, w skład którego wchodzą: O. K. R. P. P. S., O. K. Z. Z. i po jednym przedstawicielu związków, wchodzących w skład O. K. Z. Z.

Uchwalono również, by komitetowi wyborczemu nadać charakter ramowy, a to celem umożliwienia innym organizacjom przystąpienia do komitetu wyborczego.

Skąd rekrutują się
policjantki nowojorskie

Odbyły się niedawno egzaminy dla kandydatek na policjantki w Nowym Yorku. Najlepiej zdała egzamin dawna chórzystka słynnego Ziegfeld-Follies, niejaka Mabel Black. Ogółem przyjęto 315 kandydatek, wśród których były cztery dawne chórzystki, jedna kobieta bokser, kilka lekarek, nauczycielki i dawna gwiazda filmowa. Przyjęte kandydatki mają od 19 do 29 lat, w sumie reprezentują 361 dyplomów uniwersyteckich.

Gra w golfa i tenisa, sypia sześć godzin i co trzy miesiące przechodzi kuracje w Colorado.

Jej życzeniem jest zostać kiedyś senatorka. Możliwe, że to osiągnie. Oczekuje przyszłych wyborów w Waszyngtonie i ma już grupę „zwolenników".

Wreszcie panna „Mały królik" Durand jest wraz z Missy Lehand, jedyną kobietą, dopuszczona do tajnych narad w prezydenturze.

Walka o duszę dziecka
(Echa Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka)

Program obrad Kongresu ułożony był w myśl postulatów Deklaracji Genewskiej, uchwalonej w r. 1923 przez Radę Generalną Miedzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom, często zresztą w toku obrad Kongresu powoływanej. Program ten przewidywał rozpatrzenie następujących zagadnień: 1. Dziecko i człowiek dorosły, 2. Dziecko w rodzinie, 3. Dziecko w polskim prawie rodzinnym, 4. Prawo dziecka do szkoły, 5. Zdrowie dziecka i 6. Wczasy dziecka. Na powyższe tematy zostały wygłoszone na plenum przez szereg autorytetów z dziedziny opieki nad dzieckiem referaty ramowe, na podstawie których potem obradowały poszczególne komisje.

Poziom tak referatów, jak i dyskusji w Komisjach był bardzo niejednolity. Syntetyczny jednakże obraz tak jednych jak drugich zdradza pewne wyraźne tendecje. Jeżeli chodzi o dążności wniesione przez organizatorów Kongresu, daje się zauważyć nadająca ton całemu zjazdowi — apoteoza rodziny. W obradach Kongresu przybrała ona formę przerostu zaufania do rodziny, nieusprawiedliwionego bynajmniej poziomem kulturalnym ogółu ludności w Polsce.— i dyspozycji do obdarzania tej rodziny szerokimi kompetencjami w stosunku do dziecka na niekorzyść organów opieki. W tym duchu idzie akcja przerzucania ciężaru opieki nad dziećmi opuszczonymi z zakładów zamkniętych na rodziny tzw. zastępcze. Komisja „Dziecko w rodzinie" zgromadziła najliczniejszą publiczność, co świadczy o aktualności zagadnienia i uwieńczyła swe obrady m. in. zgłoszonym na plenum wnioskiem o konieczność uprzywilejowania rodziny licznej. Uchwała ta n. b. przypomina nieco politykę ludnościową w dzisiejszych Niemczech.

Inna tendencja przenikająca silnie atmosferę Kongresu było podkreślanie potrzeby wychowania religijnego, niezawartej zresztą w Deklaracji Genewskiej. Pod tymi auspicjami odbywał się Kongres, obradujący w salach Domu Katolickiego (Kino Roma). Dom ten posiada wprawdzie najpiękniejsza sale w Warszawie ale siła rzeczy panuje tam specyficzny klimat ideowy, który zaciążył nad Kongresem Dziecka. Każdego uczestnika uderzyć musiała z chwila wejścia na sale wielka ilość sutann księżych i białych kornetów sióstr zakonnych, co sprawiło wrażenie jakiegoś zgromadzenia o charakterze religijnym. Sfera ta nie bez celu tak licznie była reprezentowana. W efekcie bowiem postulat wychowania religijnego motywowany i komentowany szeroko został wniesiony na plenum przez wszystkie niemal Komisje.

Atak więc w walce o dusze dziecka został przypuszczony i odniósł całkowite zwycięstwo, wywarł bowiem swoje piętno na obradach i uchwałach kongresu. Gdzież jednak w tej walce podziała się Demokracja? — dlaczego nie odezwała się wielkim głosem żądając zrealizowania swoich postulatów? Chwila i miejsce były po temu odpowiednie. Tu chodziło o dziecko, o przyszłość Polski. — o tę jedyną część społeczeństwa, która nie jest jeszcze nacechowana żadnym piętnem partyjnym, a z samej racji swej młodości powinna przynieść po stęp.

Demokracja uczestniczyła w Kongresie. Dwa razy ujawniła swa obecność: raz podczas dyskusji na temat równouprawnienia nieślubnych dzieci w Komisji Prawniczej, drugi raz na Komisji „Dziecko i człowiek dorosły", gdy 75 głosam przeciw 56 obaliła wniosek o powierzanie polskich dzieci tylko wychowawcom wyznania katolickiego. Okazało się wiec, że rece, w których znajduje się polskie dziecko, nie należa do samych tylko sfer zachowawczych.

Dlaczego jednak Demokracja ograniczyła się do tak skromnej roli negatywnej? Czemu dopiero w kuluarach po zamknieciu kongresu odbyły się najistotniejsze dyskusje pdoly najpiekniejsze hasła? Dlaczego nie przeciwstawiła się zwartą ławą frontowi reakcji, czemu nie zapobiegła po wzięciu rezolucji, które dają zupełnie inny obraz składu osobowego Kongresu, niż był w istocie. Dlaczego nie wniesiono na plenum postulatu o prawie do równości wszystkich dzieci w Polsce? Nie ma tego w Deklaracji Genewskiej, ale nie ma tam także prawa dziecka do życia które wobec wysokiej cyfry śmiertelności nie mowlat byłoby w Polsce aktualne. Prawa te wydawały się twórcom Deklaracji zbyt oczywiste. W Polsce jednak prawo do równości czeka jeszcze na swoich bojowników. Liczne szeregi dzieci z tytułu narodowości lub wyznania są go pobzawione. Sprawa ta powinna była się znaleźć na wokandzie Kongresu. Tymczasem przemilczano ją wstydliwie. Kwestia wyznania została poruszona tylko w stosunku do nauczycieli, jakgdyby w sferze dzieci nie istniała. Jedna strona nie podniosła jej ze zrozumiałych względów: musiałoby wyjść na jaw, że jest to krzywda dziecka, krzywda, którą Kongres ma obowiązek sie zająć. Dlaczego jednak nie poruszała tej strona druga? Jedynie sedzia Wovtowicz-Grabińska w referacie p. t. „Dziecko jako przedmiot troski świata" pozwoliła sobie na bardo subtelna aluzję o wolności modlitwy i tolerancji, niestety tak dobrze zawoalowana, że nawet nie można było oklaskami wyrazić oddźwieku.

Reasumując wiec wrażenia walki o wpływ na dziecko polskie, która niewatpliwie stoczyła się podczas obrad Kongresu — przyznać trzeba, że Demokracja nie dotrzymała placu swoim przeciwnikom. Zjawiła sie na Kongresie jakgdyby nieprzygotowana i niezorganizowana i wskutek tego zdobyła się zaledwie na bezładną defensywę. W przeciwieństwie do tego reakcja stawiła sie w karnych szeregach i pełnym uzbrojeniu. Dostaliśmy mata.

Nastepny Kongres Dziecka ma się odbyć po upływie dwóch lat. A więc pozycja nie jest jeszcze stracona. Trzeba, aby wówczas Demokracja polska zdała egzamin dojrzałości w sprawie dziecka.

Antonina Spandowska

Pięciu kontrolerów plebiscytu

Jak wiadomo, w myśl postanowień konferencji monachijskiej, na szeregu terenów Czechosłowacji ma się odbyć plebiscyt. Kontrolę nad tym plebiscytem sprawować będzie komisja międzynarodowa składająca się z pięciu członków. Warto zapoznać się z tem kim są ci ludzie, wchodzący w skład areopagu, który zadecyduje o tem, czy i o ile Czechosłowacja będzie jeszcze bardziej okrojona.

Baron von Weizsaecker

Prezesem komisji mianowany został niemiec, baron Weizsaecker, oficer marynarki.

Po ukończeniu wojny światowej, oficerowie i marynarze niemieckiej floty wojennej dowiedzieli się, że jednym z warunków pokoju jest zupełna niemal likwidacja niemieckiej floty. Musieli więc pomyśleć o innych zajęciach. Wielu z pośród oficerów przeszło do służby dyplomatycznej. Jednym z nich był młody kapitan baron Ernest von Weizsaecker.

Wstąpiwszy do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, po niedługim czasie dostał się do departamentu Ligi Narodów. Dzięki zdolnościom został wkrótce dyrektorem departamentu. Z biegiem czasu stał się entuzjastą instytucji genewskiej. Wyjście Niemiec z Ligi Narodów było dla niego wielkim ciosem.

Ale nie złamało to jego kariery. Dzięki ogromnym stosunkom osobistym, które wyrobił sobie na terenie Genewy, mianowano go podsekretarzem stanu na Wilhelmstrasse.

Baron Weizsaecker jest dopiero od niedawna członkiem partii narodowo-socjalistycznej. Przez długi czas ociągał się z tą decyzją, gdyż w polityce należał przed przewrotem do zwolenników ideologii Stresemanna, z którym łączyły go węzły bliskiej przyjaźni.

Baron Weizsaeker ma lat 49. W kołach dyplomatycznych przepowiadają mu wielką przyszłość.

Sir Neville Henderson

Kiedy przed półtora rokiem Neville Henderson przybył do Berlina jako poseł Wielkiej Brytanii zdobył odrazu sympatię Niemców. Przed doborowym audytorium wygłosił bowiem w kilka dni po przyjeździe mowę, w której oświadczył: w Anglii zbyt wielu ludzi ma zupełnie mylne i niesłuszne pojęcie o Trzeciej Rzeszy. Będę się starał wpłynąć na zmianę tych nastrojów.

Kto wie, czy już wtedy w głowach polityków brytyjskich nie rysowały się kontury rozmów, których widownią stały się później Berchtesgaden, Godesberg i Monachium.

Mastny

Uważany jest w Czechosłowacji za jednego z najwybitniejszych dyplomatów. Po utworzeniu republiki czechosłowackiej powierzono mu prowadzenie kursów międzynarodowego prawa.

Urodził się jako syn dyrektora banku, studiował prawo i filozofię w Pradze i w Paryżu. Był przez jakiś czas adwokatem, potem przeszedł do administracji państwowej. W roku 1920 rozpoczął karierę dyplomatyczną i wkrótce został posłem czechosłowackim w Londynie. Po pięciu latach przeniesiono go do Rzymu, od roku 1932 jest posłem czechosłowackim w Berlinie. Przez jakiś czas zasiadał w komitecie prawa międzynarodowego w Genewie.

Ma lat 64, zewnętrznie reprezentuje typ dyplomaty, nie rozstaje się nigdy z monoklem.

Francois Poncet

Ma lat 51. Niski, niezwykle ruchliwy, zawsze bardzo wytwornie ubrany. Trzyma się prosto, sztywno. Niezwykle oczytany. Pełen humoru i sarkazmu, właściwego francuskim kołom intelektualnym. Niezwykle pracowity, sumienny. Jego raporty dyplomatyczne mają być niedoścignionym wzorem.

Jest wielkim domatorem. Ma pięcioro dzieci — czterech chłopców i dziewczynkę. Spaceruje z nimi często po ulicach Berlina.

I on i jego żona, prowadząca w Berlinie „wielki dom", mówią doskonale po niemiecku.

Nie jest dyplomatą zawodowym. Chciał zrobić karierę naukową, specjalizował się w ekonomii, później dopiero przeszedł do dyplomacji.

W roku 1924 był wybrany posłem. W tym samym okręgu został wybrany Maginot, o którego linii Francois Poncet jako poseł w Berlinie nieraz musiał później rozmawiać.

Bernard Attolico

Można go nazwać jednym z twórców osi Berlin—Rzym.

Kiedy w roku 1935 przybył do Berlina jako reprezentant Włoch, stosunki między Mussolinim i Hitlerem dalekie były od serdeczności. (Jeszcze niedawno Duce z okazji zabójstwa Dollfussa groził Fuehrerowi wkroczeniem wojsk włoskich do Niemiec) Z biegiem czasu ten chłód ostygł, zmienił się stopniowo w gorącą przyjaźń.

Attolico, który ma tytuł doktora, studiował pilnie ekonomię. W czasie wojny brał udział w licznych konferencjach międzynarodowych, w roku 1919 był jednym z delegatów włoskich na konferencję pokojową w Paryżu. W nagrodę za owocną prace został posłem.

Od tej chwili zaczęła się jego kariera dyplomatyczna. Mianowano go Wysokim Komisarzem w Gdańsku, potem został prezesem międzynarodowej komisji rozbrojeniowej. Od roku 1922 do roku 1927 był jednym z sekretarzy Ligi Narodów. Potem objął stanowisko posła włoskiego w Brazylii. W roku 1930 przeszedł na placówkę w Moskwie, od roku 1935 pełni funkcję posła włoskiego w Berlinie.

Proces o odszkodowanie

z powodu nieudanej operacji

Warszawa. W wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego znalazła się sensacyjna sprawa o odszkodowanie z powodu nieszczęśliwej operacji. Niejaka Frymeta Teitelbaum, żona czeladnika, skierowana została przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie do szpitala żydowskiego w celu dokonania zabiegu usunięcia migdałków. Zabieg ten przeprowadził dr. K., który w pośpiechu przez nieostrożność uszkodził podczas operacji języczek i podniebienie. Na skutek tego uszkodzenia Teitelbaumowa, nie może wogóle przyjmować stałych pokarmów, część pokarmów oddaje przez jamę nosową i ma silne defekty mowy. Poza tem cierpi ona na częste krwotoki z gardła i nosa i niezdolna jest do pracy. Teitelbeumowa domaga się odszkodowania w wysokości 40.000 zł. Sąd postanowił powołać do sprawy ekspertów.

Wyrok w procesie o klejnoty hiszpańskie

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok we frapującej sprawie przemycenia do Wilna z Madrytu cennych klejnotów, które zostały ujawnione w safesie banku Bunimowicza. Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych, to też sala sądu wypełniona była po brzegi.

Sąd Okręgowy oskarżonych: Dawida Bunimowicza, Jakuba Salesa i Grzegorza Landau uniewinnił, Romana Plaza, walczący obecnie, na froncie rzeki Ebro w szeregach armii gen. Franco, został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 1000 zł.

Zajęte przez władz klejnoty sąd postanowił zwrócić don Miguel Wictor Velasquez, który jak to stwierdził przewód sądowy, okazał się ich prawnym posiadaczem.

Po ogłoszeniu wyroku na sali rozległ się szloch: To płaka z radości żona Wiktor Velasquez.

Sąd polecił ponadto Izbie Skarbowej ściągnąć od właściciela klejnotów przypadającą państwu opłatę celną.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

95) POWIEŚĆ

— Teraz wiesz, w jakiej znajduję się sytuacji, odezwała się Nina. Noszę w sobie zaczątek życia dany mi przez człowieka, któremu erotycznie stałam się niewolnica, a którego duszę znienawidziłam. Ulegam mu jako kochankowi, a w czasie pieszczot miłosnych byłabym w stanie wbić mu sztulet w serce. Sądzisz, że w takim stosunku można całe życie przetrwać? A gdyby to dziecko odziedziczyło jego charakter i musiałabym je również nienawidzieć? Ilonko, możesz sobie wyobrazić męki, jakie przechodzę? Tu cieszę się, że zostane matką, że miłość moja stanie się żywotną, tam znowu boję się, iż wydam na świat odbicie tego uosobienia egoizmu i brutalnej bezwzględności. Gdyby nie wzgląd na to rozwiązujące się we mnie życie, możebym już dawno zerwała skuwające mnie pęta, a to, że dziś z nim jeszcze razem iestem, jest pierwszą ofiarą ponoszoną dla mego dzieciecia.

Ale co dalej? Co dalej będzie?

— W którym iesteś miesiącu?

— Początek czwartego.

— W tym stadium — — —

— Nie, nie, przerwała jej Nina, to jest właśnie to, na co nie mogę się zdecydować. Kocham mole dziecko i nie dam go w sobie zabić, a równocześnie przeklęłam chwilę jego poczęcia. Ilo, ta dwoistość, ta straszna, ustawiczna walka z sobą, zabija mi duszę. Tysiąc razy zadaję sobie pytanie, co będzie, gdy dziecko to przyjdzie na świat, a ja z jego ojcem nie będę mogła żyć? Co będzie, gdy to dziecko będę musiała również nienawidzieć? I całe życie męczyć się z nim? Czasem przychodzą potworne myśli, których się obawiam. Gdyby to dziecko miało jego charakter, byłabym w stanie je zabić. Czy możesz sobie coś straszniejszego wyobrazić? Zabić własne dziecko, które się kocha i nienawidzi? Możesz sobie wyobrazić to uczucie miłości i nienawiści?

Znowu nastąpiła chwila milczenia. Znieruchomiały w pozyciach w jakich siedziały. Zapatrzyły się przed siebie — — — Do garderoby wszedł kierownik zdjęć.

— Jak się pani czuje, panno Nino?

— Dziękuję, — jest mi lepiej. Próbowała się uśmiechnąć.

— Weźmie pani udział w zdjęciu?

— Naturalnie.

— Za dziesięć minut zaczynamy.

Wyszedł z pokoju.

— Musisz się jeszcze raz uszminkować Nino, wszystko starłaś chusteczką z twarzy — chodźmy.

Ujęte pod ramię skierowały się w stronę wspólnej garderoby.

— Proszę do atelier — wszyscy do atelier — rozległy się głosy pomocników na korytarzach.

Wrzeszczeli, jakby się paliło. Powoli wstawano z miejsc i przechodzono do studio.

Przy świetle żarówek grupowano komparserię. W pośrodku miała się produkować para tancerzy. Ilonka z partnerem. Reszta obecnych powinna okazywać zachwyt żywym oklaskiwaniem.

Dekoracja przedstawiała salę jakiegoś „Palais de dance" ulubionego, a utartego motywu filmowego, dającego autorom pole do przeprowadzenia fantastycznych kombinacyj, reżyserom możność wyzyskania efektownych momentów. Zdjęcia takie cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Między stolikami, wzdłuż i wszerz sali — we wszystkich kierunkach przebiegli pomocnicy w płóciennych płaszczach, starając się zbytecznym krzyczeniem zwrócić uwagę na siebie.

Z grupowaniem nie było końca. Tu przyszło kilku panów, tam dwie lub trzy panie, kończąc ważną dysputę, nie mogły się jeszcze zdecydować wejść do dekoracji. Ściągali leniwie, bez najmniejszego zainteresowania, jakby robili komuś łaskę, że wogóle tutaj przyszli.

— Proszę państwa — prosze bardzo, może zajmiecie w końcu miejsca przy stolikach, abyśmy widzieli jak obraz wygląda, wołał kierownik.

— Idź do garderoby, zwrócił się do pomocnika, wypędź wszystkich i zamknij drzwi, inaczej nie dojdziemy do ładu.

W różnych odstępach stali kelnerzy, statyści, którzy porozumiewali się z siedzącymi przy stolikach kolegami, w sprawie zamówień i dostawy.

— Willi, wołano przy jednym stoliku, przynieś wodę sodową i papierosy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiedeń odsłania swe
antyhitlerowskie oblicze

Wiedeń (ai) Zajścia, wywołane przez hitlerowców po głośnym wystąpieniu kard. Innitzera ukazały światu istotne nastroje mieszkańców Wiednia. Potężna kontrdemonstracja katolicka ujawniła wyraźne opozycyjne — wobec reżimu hitlerowskiego — oblicze Wiednia. Jak stwierdzają informatorzy w zajściach sobotnich brały jedynie udział bojówki hitlerowskie. Natomiast nastroje ogółu są wyraźnie negatywne wobec prób zgleichschaltowania Kościoła w b. Austrii. Cała policja wiedeńska została zmobilizowana. Zarządzono również pogotowie szturmówek hitlerowskich.

Policja zakazała bowiem modłów i nabożeństwa w katedrze św. Stefana. Gdy o godz. 19 wieczorem wierni zeszli się na nabożeństwo, zastali bramy kościoła zamknięte, a na placu i sąsiednich ulicach skonsygnowana była policja. Gdy tłum stawał się coraz gęstszy i zachodziła obawa demonstracji, policja opróżniła plac i zamknęła go kordonem. Aresztowano wiele osób.

Według informacji ma jeszcze w bieżącym tygodniu kard. Innitzer złożyć wizytę kanclerzowi Hitlerowi, by przedłożyć kulisy ostatnich zajść.

Koła polityczne powątpiewają czy obecnie można znaleźć kompromis zwłaszcza wobec obecnego stanowiska kard. Innitzera sprzeciwiającego się wszelkim próbom podporządkowania Kościoła w Austrii partii i ideologii hitlerowskiej. Stanowisko to znajduje gorące poparcie wśród katolickiego społeczeństwa w Austrii.

W Austrii zamykają
szkoły katolickie

Z Salzburga donoszą, że miarodajne czynniki państwowe postanowiły zamknąć wszystkie szkoły wyznaniowe w okręgu Pinz. W miejscowości Zell am See oraz w Lend, gdzie nauczanie było w rękach zakonników i zakonnic, na miejsce tych ostatnich przyszli nauczyciele świeccy. Wobec zamknięcia szkół wyznaniowych w miejscowościach Alm, Piesendorf, Utendorf, Bramberg i Bruck trzeba było otworzyć na koszt państwa szkoły publiczne. Ciesząca się bardzo dobra opinia szkoła katolicka w Stuhlfelden jest również zamknięta.

Zmiany w rządzie irlandzkim

Dublin. (ai.) Jak się dowiaduje polityczny korespondent „The Irish Times" przewidywane są zmiany w gabinecie irlandzkim które miałyby polegać przede wszystkim na ustąpieniu przez de Valerę teki spraw zagranicznych jednemu z gabinetowych kolegów.

W tym wypadku de Valera, który piastował tę tekę łącznie z premierowstwem od r. 1932 zachowałby przewodnictwo gabinetu zaś teka spraw zagranicznych dostałaby się jednemu z jego najbliższych współpracowników O'Kelly obecnemu ministrowi spr. wewn. W okresie powojennym mr. O'Kelly reprezentował rząd rewolucyjny irlandzki w Paryżu.

Komunikat Sekcji Gimnast. Z. K. S. „Hagibor"

Po odnowieniu sali gimnastycznej ćwiczenia zostaną z dniem 6 bm. na nowo kontynuowane. Dalsze wpisy na kursy uczenic, uczniów, pań i panów przyjmuje sekretariat sekcji przy ulicy Skawińskiej 2, codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 5 do 10 wieczór.

Żonglerka niemieckiego stanowiska

Warszawa. Berliński korespondent „Kur. Warsz." zwraca uwagę na ewolucję poglądów niemieckich w sprawie przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier. W początkach konfliktu wypowiadano się za przyłączeniem Rusi i Słowaczyzny do Węgier. Od kilku dni, a ściślej mówiąc, od ustąpienia prezydenta Benesza gdy na horyzoncie zarysowuje się możliwość współdziałania niemiecko — czeskiego a nawet unii cel nej prasa wszelkie środki propagandy niemieckiej przestawiły się na koncepcję federacji „trzech narodów" w ramach jednej republiki. Powstanie automatycznych rządów słowackiego i „karpacko — ukraińskiego" powitano by w Berlinie z wielkim zadowoleniem. Nie brak było nawet głosów domagających się dla Rusi Podkarpackiej zupełnej niezależności państwowej; na ogół jednak prasa popierała plan federacyjny.

Od wczoraj zaś, prawdopodobnie pod wpływem nacisku Włoch, stanowisko to uległo o tyle złagodzeniu, iż dzienniki tutejsze powołując się na hasło Mussoliniego o prawie samostanowienia wszystkich narodów w państwie czechosłowackim, żądają solidarnie aby o państwowym ukształtowaniu wschodnich terenów obecnego państwa państwa czechosłowackiego zadecydował plebiscyt.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne a słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4